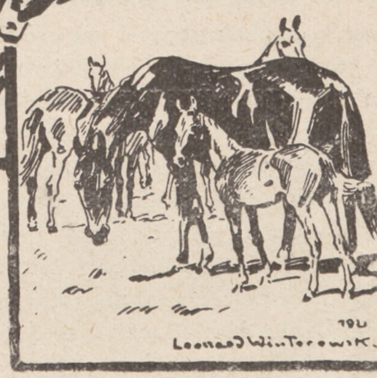
Warszawa, 28 lutego 1927 r. Nr. 7 i 8.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



WYŚCIGI W ST. MORITZ w początkach lutego roku bieżącego. wyścig płaski dżentelmeński.

Wytworzenie i utrwalenie rodów żeńskich w hodowli pełnej krwi.

(Ciąg dalszy).

FRANCJA.

W starej tej hodowli, hodowli stayerów powoli i rozumnie ciągle kroczącej naprzód, współzawodniczącej dziś już coraz pomyślniej na angielskich torach, spotykamy głośne historyczne nazwiska hodowców, którym nie obcem było znaczenie utrwalania rodów żeńskich. Prym trzymali nestorzy hodowli francuskiej: hr. Lagrange, Monercque, Gladiateur, Félle de l'air, Constance, p. Lupin (krew Dollara), p. Aumont (Hervine) i naturalizowany w Francji, Niemiec bar. Schickler. Ten ostatni hodowca, założył kamień węgielny swego stada, nabywając w Anglji ogiery Atlantic i Perplexe, a z klaczy przedewszystkiem, dwie rodzone siostry, obie siwe Gem-of-the Gems i Queen-of-Pearls po Strathconan i Poinsettis, oraz la Dauphine po Doncaster od też po Strathconan. Gem-of-the Gems dała *Escarboucle* po Doncaster, Pointe de Bretegne po Atlantic Table de Genes po Atlantic, Miroir de Portugal i *Le Sancy* Escarboucle dała *Fra Angelico* po Perplexe, La Rosalba i Rosa Bonheur po Atlantic. Pointe de Bretagne dała Amiante po St. Damien, Pierre-infernale po Dolma Bagtsche La Dauphine dała La Meteore, *Le Sagittaire*, Le Basilic, La Chimere Eminence grise, Le Capricorne i La Licorne po Le Sancy. Znakomitą matką rodu była też w tem stadzie Czardas po Kisber od Lady of Mercia po Blair Athel. Czardasz dała *Semendria* po Le Sancy: (od niej La Bidassea po Cheri, od niej La Bideuze matka Biribi), Orsowa, La Puszta, *Ragotski* po Perplexe i Temesvar po Palmiste. Temesvar dała Acquarelle po Childwick od niej *Acquatinte* po Alcantara II. Rody te trwają, a wiadomo jak się zaznaczył w światowej hodowli Le Sancy, syn Gem-of-the Gems, której wnuczkę w linji żeńskiej mianowicie Tableronde posiadamy w Polsce. W stadzie p. Caillaut hodowcy znakomitego og. *Perth* odznaczył się ród kl. Rose of York po Speculum i Rouge Rose po Thormanby—Dała ona Roxelane po War Dance, Roxelane dała *Roi Herode* po Le Sancy, Rose — Blanche po Macdonald II, Rose de Naples po Flying Fox i Reine Fiamette po Macdonald II. Ta ostatnia dała w Polsce: Dagmara po Cylba, Eleonore po Fils du Vent, Florestan po Morganatic i Grandezza po Kings Idler. Stara zasłużona, od kilku pokoleń trwająca hodowla p. Aumont, łącząc stayerowską krew Dollara przez Elf i syna jego Nimbus z flyerowską krwią Simoniana, odniosła zwycięztwa przeważnie na długich dystansach. Budowała swe hodowle na ośmiu córkach klaczy Hervine Inna matka Regalia po Stockwell dała Bijou po Trumpator. Bijou dała Didine po Boiard, *Basse Terre* po Omnium II, od niej *Basse Pointe* po Simonian, *Bruleur* po Chouberski, Terre Neuve (*Terreneuvien*) po Nimbus. W stadzie bar. Rotschilda kl. Astrology dała St. Celestra po St. Angelo, (od niej *Asterus* po Teddy), La Mecca po Sardanapale i *Diavolezza* po Le Sagittaire. Diavolezza dała *Gaurizankar*, Alderaban, Fariziade i *Menzala* (Polska) od niej *Menzalaric*. Nie dawno zmarły p. E. Blanc zajmujący dominujące stanowisko na torach francuskich doszedł do niego nie inaczej, jak potomkami w kilku pokoleniach zaaklimatyzowanych matek rodów Reveuse po Perplex *Lucie* po Melton, Gladia po Tournament, Fine Meuche po Tristan, Amie po Clamart i kilku klaczy chowu p. Lupin z bezcennej krwi Dollara. Połączenie tych klaczy z Flying Foxem dało znane wyniki. Pan de Brémond posiadał Bougie po Bruce i La Lumière Dała ona *Gardefeu* po Cambyse (Dollar) *Holocauste* po Le Sancy, *Jour de Fête* po Ermac, La fille du feu, Ignita po Cambyse, Miss Light po Le Sancy i La Mèche. Klacze te nie odznaczyły się szczególnie, gdyż i Ignita dała zaledwie *Ultimatum* po Maximum, zwycięzcę Grandsteeple Chase w Nicei a Miss Light dała Reine du jeur po St. Bris, — za to krew Bougie przez Gardefen-Chouberski-Bruleur płynie w żyłach najlepszych dzisiejszych francuzkich zwycięzców jak *Ksar, Priori Pot au feu i Madrigal.*

AUSTRO-WĘGRY.

W hodowli tych krajów na pierwsze miejsce wysuwa się kl „*Kincsem*" i jej potomstwo niezmiernie rozpowszechnione w linji żeńskiej. O Kincsem i jej potomstwie, tak obszernie i tylokrotnie pisałem w „Jeździcu i Hodowcy", że pozwolę sobie do tych wzmianek w tym przedmiocie odesłać łaskawych Czytelników. Całego tematu danej hodowli niemożliwem jest objąć w niniejszym szkicu — chodzi mi o przykłady utrwalania rodów żeńskich i wynikających stąd korzyści — a takie spotykamy w stadach ks. Festetitscha, bar. Springera, hr. Bathyany, hr. Zichy, p. Luczenbacher, p. Drehera i innych. Z wybitnych austryjackich matek rodów kl. Komamaszony po St. Serf i Thougtless w stadzie bar. Königswartera, później w stadzie p. Drehera dała: Komm Carlinchen po Bona Vista, Commère, Fraü Godl, Herr Göd, Kopie i *Kottingbrunn* po Pardon, Komorna po Gouvernant. Kappstadt po Slieve Gallion, *Kumanowa* po Wool Winder, Kozak po Sac-à-papier. Kodak i Koro po Robert le Diable. Komm Karlinchen dała w Anglji Thresge po Trusch, od niej Black Friar po Friar Marcus. Frau Godl u bar. Rotschilda dała Go-chead i Frugal po St. Frusquin, Gudula po Slieve Gallion, Frau Tant i *Colonel Romanelli* po Robert le Diable i Herrschwager po Woolwinder; Kopie dała Kowel (Polska) po Wombwell Komorna dała Koralie, Koran, Kofa po Rabulist. Kumanowa dała Kudare i *Kudlich* po Dagor. Red flag po Lord Lyon i Rouge Rose po Thormanby dała w stadzie p. Luczenbacher Petroleuse po Peter, a w stadzie hr. Bathyany Red Hot po Isonomy. Petroleuse dała Manon, Petronell, Petone i *Pardon* po Morgan i Pettychaps po Motchbox. Pettychaps dała (u bar. Springera) Petiote po Galahad, Petition, Petike i Peterwardein po Bon Marche. Peperl po Wool Winder, Pehely po Bankar, Perla i Rapid po Ramesseum. Petition dała Pexi po Robert le Diable i Peterfiller po Blondel. Pexi (w Polsce) dała Polish Cob po Kentish

Cob i Pexball po Balthazar. Pehely (w Polsce) dała Pola po Arioso, Pierrote i Pas d'Argent po Harsona. Druga córka Red Flag t. j. Red Hot dała: *Ganache* i *Gaga* (Derby) po Galopin, Redrose po Kisberöcscse, Orpheline po Waisenknabe, Remete F. po Matchbox, Redpeppy po Guerrier, Vice versa po Bona Vista i Rieuse po Matchbox. Orpheline dała Ormuzd, Olive, Girofle po Gurmand, *Oriflamme* po Gourmand, Ohaj po Buckingham, Mostocha po Mindig, Porthos po Pardon, Qui po Rocketer, Ophelie po King Rob, Perhaps po Peregrin. Oriflamme dała Luli po Mindig *St. Denis*, Flamenarion, Oweh, Wilkür, po Wool Winder i Obcanka po Dagor. Luli dała Smoncza po Kokoro i Pomdzie p. Wahrmana dała Romulus po Kendal, *King Rob* po King Monmouth, Rohana po Jack o'Lantern i Rancon d'un roi po Janissary albo Galaor. Rancorn d'un roi dała Royalist i Banco po Bona Vista, Ordög po Slieve Gallion i Rasütt po Gascony. Podagra dała *Patience* i Pelda po Bona Vista, Princess Patty po Hampton i Plethora po Satiety. Patience dała Patrie po Gaga Patriot po Adam, Poesie po Adam i Fax po Pardon. Patrie dała Patricienné i *Pazman* po Pardon, Palatin po Slieve Gallion i Przemyśl po Adam. Krew Podagry płynie również w żyłach zwycięzcy węgierskiego Derby i wielu innych wyścigów — „*Naplopo*" — syna niepobitego Pazmana, któren okazuje się pierwszorzęd-



FRAGMENT Z WYŚCIGÓW PRZESZKODOWYCH WE FRANCJI.

pia po Numa Pompilius. Redrose dała Rendetlen, Ratarto, Gourmande, Ritournelle po Gourmand, Ragtail po Achilles II, *Rouquin* po Mindig i Boszorka po Beregvölgy. Ritournelle dała Rohanj, Mirette, Mostvagy-soha, Matyas Kiraly po Mindig, Gribouillete po Gaga i Ritka po Mokan. Rohanj dała Rohatyn po Bon Marche, Beregsas, Rengö, Berohan i Nemesis po Beregvölgy. Nemesis dała (w Polsce) Lisowczyk po Manton. Mirette dała Constantin po Con-amore-Kindy i Marcus po Dagor. Boszorka dała Czecza Busek i Fibel po Mindegy i *Habe* po Con amore. Habe dała (w Polsce) Donacya i Egoist po Fils du Vent i Fortuna II po Manton. Red poppy dała Pink po Gourmand Royalty, po Royal Lancer, Rosz pensz, *Princess Patsy* po Pardon, Prone po Pardon, Badboy i Peaureste po Bona Vista. Princess Patsy dała Kronpretendant, Parancsnek i Parancsör po King Rob. Olive dała Bleriot i Oboe po Beregvölgy, i Oh pardon! po Pardon, Oh Pardon dała Onega po Gascony i Ora po Royal Lancer. Ohaj dała Oram po Hazefi i Moral po Mindig Mostoha dała Mostantol i Moral po Beregvölgy, Fumor po Wool Winder, Humoristin i Imman po Delaunay. Ophelia dała Pandur i Papuchös po Pekin i Filigran po Ramesseum. Wybitną żywotnością odznacza się ród klaczy Burgundy po Hermit, przez jej dwie córki Podagra i Romanee, obie po Galopin importowane do Austro-Węgier. Romanee w stanym a nadto krajowym reproduktorem. Druga córka Podagry Pelda dała Pelote po Matchbox, Peladon po Mindegy, Pellmell po Gaga, Peldaul po Gouvernant Perle po Mindig i Quin quin po Mindegy. Pelote dała: Pellico po Bon Marché (Polska) Pellisson po Bon Marché, Göpel, Dragoner (Polska) i Peldas po Sly-Fox. Pell-mell dała Pelasger (Polska) po The Story, Pelopides po Wool Winder, Penelope, Petrarca i Polyglote po The Story. Peldaul dała Peldatlan po Wool Winder, Foxerl i Prolog po Sly Fox Wymienioa już wyżej Pelote dała jeszcze też Foxslope po Sly Fox, Lorant po Azutan i Jacques Rotter po Plate. Trzecia córka Podagry Plethora dała Bluepill po Bay Ronald, Plectra po Picton, Arx po Adam i Pet po Bon Marché. Bluepill dała Keka po Grey Leg, Boros po Marajax, Bocsok po Chevening i Blue Sky po Slieve Gallion Keka dała K. B. O. po Oreglak Plekstra dała Moricz po Grazie Tanto. Princess Patty dała *Prignitz* po Galtee More i Patientia po Fels Prignitz dała Cyprus po Cicero, Pogrom po Royal Lancer, *Adomany* po Adam, Coquinette po Kokore, Prime po Adam i *Apro* po Ossian. Patientia dała Patent po King Rob i Pertica po Blondel. W znanem wzorowo pod względem hodowlanym prowadzonym stadzie p. Drehera matka stadna Bussi po Doncaster od Banter dała Bumdiöh po Master Kildare, *Bussel* po Zsupan, Boocky po Trick Track, *Kiss me*

po Zsupan, Boris po Orelio, Bosko po Kozma, Budhist po Dunure, Botka po Timothy, Bougre i Bug po Gouvernant. Bumdiöh dała Buvar po Windgall, Butor po Tokio, Bunko po Kozma, Bora po Orelio, Szivarvany po Tip-top i Bajos po Marin. Busserl dała Loreley i Lori po Orelio, Lamartine i *Lamballe* po Matchbox, Lamia po Mindig, *Lappalie* i Lappa po Pardon, *Lagos* i Lobengula po Gouvernant, Laura, *Lorle*, Lora i Laurenzi po Rabulist i Ladoga po Dunure Lamballe dała Lambach po Bachelas, Button i *Lipotvar* po Polymelus i Lagro po Gascony. Lipotvar dała Livorno po Wool Winder i Litte Woman po Wool Winder i Litteepet po Pazman. Liverno dała (w Niemczech) *Libertas* po Laland. Lappalie dała Larifari (Polska) i Landrats po Rascal i *Lavendel II* (Derby) po Wool Winder. Lorle dała (w Niemczech) Lausitzer po Optimist i Laetizia po Danilo II. Kiszme dała Kislar Aga po Adieu, Kiss Marton po Matchbox, Hauptman v. Köpenick po Galifard, [Kisspajtasne i Kapitany po Pardon, Kiralyne i Kiralyka po Rascal. Na zakończenie opiszemy jeszcze świetny niegdyś ród, a bardzo w Austrji zaaklimatyzowany ród klaczy „Wundschmaid" ponieważ dwoma latoroślami odradza się dotąd jeszcze. . w Polsce. Wundschmaid po Cambuscan dała: Kunst, Wissenschaft, Zukunft, Wollada, Windsor i Warwick po Hastings, Wunderkind po Kisber, Banitza Gounod i Künstler po Kisberöcscse i Wackerow po Fenek. Kunst dała Kolompas po Verneuil, Konradin, Kamaras, *Kritik*, Theorie, Kunigunde po Kisberöcscse Magister, Kontar, Kormos po Magus. Kritik dała Klara po Xaintrailles, *Karmentö* i Krim po Mindig. Klara dała Kalina po Mindig. Kalina dała Kalimegdan po Sac à-Papier Kagran po Matchbox (Polska) i Daimio po Wool Winder. Kalimegdan dała Szarous po Good Morning Theorie dała *Bruce Love* i Axim po Triumph, Tiger po Guerrier, *Danubius* po Tokio, Thedorius i Taltos po Matchbox, Theophrastus po Triumph, Theodore, Thadee i Thea po Gouvernant, Theresine i Pekans po Wool Winder i Pereputty po Prince Olaf. Theresine dała Item po Buffalo. Kunigunda dała Karline po Kilcock, Menkö i Kunilind po Mindig. Kunilinde dała Kronos po Pardon i Kamilla po Raeburn. Kamilla dała Kaballa po Bankar, Kamenilla po Mokan, Kicsi-Kem i Kalipss po Wool Winder. Druga córka Wundschmaid — Wissenschaft dała Weissheit, Kapitän, Weiter-Wettenicht po Kisberöcscse, Clever po Doncaster, Valaki po Fenek, Montenotte po Magus, Wittelsbach po Matchbox Wiking po Bona Vista, Wohl-Klang po Dunure, Wahrheit po Duncan. Weisheit dała (w Polsce) Walküre po Gunersbury. Krzyżak i Hejże na Soplice po Xaintrailles, Anoble man po Orvert, Whright po Farurey, Waćpan, Wiedza, Wiadomość po Or-vert. Dumheit i Xavier po Xaintrailles Walküre dała Bij-Zabij po Virad Eia po Or-vert, Kundysbury po Montanvert, Gamratka i Wonlarlarski po Farurey. Gamratka dała Gamrat, Gamratka II po Polish Galoway. Dummheit dała Duma po Farurey. Duma dała Dum Dum po Polish Galoway, Enzio i Turnalik po Krasnoludek „Weiter" dała (w Polsce) *Czeremosz* po Donovan, Dermań i Era po Carlton, *Fippenowa* po Galtee More, Herod Baba po Flirizel II. I T. D. po Carlton, Kpiarz po Erzerum i Łotr po Sac-à-Papier. Era dała Kaduk i Lektor po Erzerum. Łasica Mocarz, Nur Tros po Sac-à-Papier. Fippenowa dała Legenda po Brzask, *Łan*, Morowy, Niegorszy po Sac-à-Papier i Uciecha po Mości Książe, Praga po Sac-à-Papier. Legenda dała Pantera po Sac-à-Papier. Praga dała Gagatek po Prince William i Hrabianka po Bob. Uciecha dała Czekan po Proporzec. Herod Baba dała Opryszek po Sac-à-Papier. Wohlklang dała Wolfram po Mindig, Wohlfahrts po Sliéve Gallion, Manna po Your Majesty a w Polsce Wawel po Pompejus. Wahrheit dała Wardia po Gomba, Willbourne po Bena Vista Wahrsagerin po Gaga i Haslinger po Adam. Wardia dała Wilhelma po Ramesseum. Zukunft dała Zapor po Waisenknabe Wunderkind dała Predige po Edgar, Roli-Poli po Zsupan, Wüstling po Master Kildare i Wunderthäter po Timothy Roli-Poli dała w Polsce Tresor po Brzask, Hattons Love po Brzask, Idol of Hatton, John Hatton po Carlton, Koroniarz i Łuna po Brzask, Lucyper po Fluor, Mitra, Naprzód, Odsiecz po Sac-à-Papier i Roli-Poli II po Petros. Tresor dała Osa po Petros i Kokiet po Petros Łuna dała *Pieszczotka* po Magnan. Hattons Love dała Rycerz po Fluor. Roli - Poli II dała Arkan po Proporzec, Batuta i *Egmont* po Oszczep i Tędy - siędy po Oszczep. Litanja tych nazwisk świadczy dowodnie jaką jest siła żywotna utrwalonego żeńskiego rodu — pamiętny jednak że i cierpliwość Czytelników, ma się zapewne już ku końcowi, dodam jeszcze tylko, że do wybitnych rodów klaczy w Austro-Węgrzech zaliczać oprócz wymienionych należy rody: Anonyme, Analogy, Buffrose, Peterhead, Creeping Jenny, Micsoda, Edelweiss, Fancy, Heiress, Impetous Bess, Peeress Verbena, Scythian Princess i Tänzerin.

Paweł Popiel.

(Dok. nast.).

Stadnina w Kladrubie.

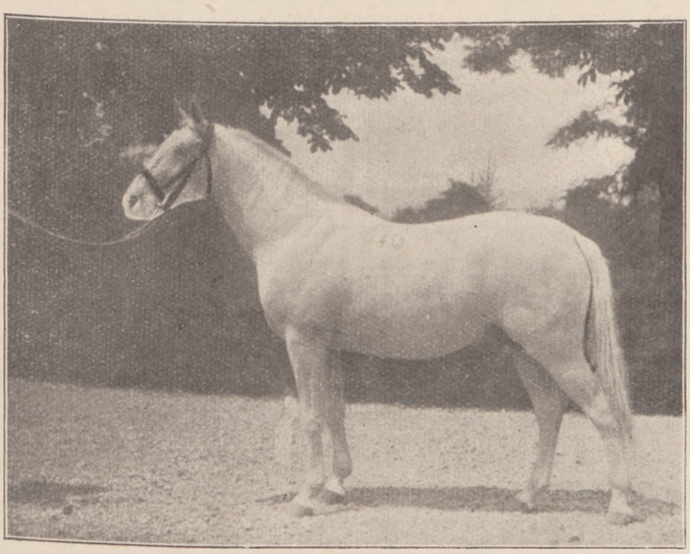
Państwowa Stadnina w Kladrubie jest spuścizną po Wiedeńskim skarbie dworskim i w myśl Traktatu w St. Germain przypadła w udziale z resztą majątków dworskich, Republice Czechosłowackiej.

Kladrub leży na prawym brzegu Łaby, między miastami Kolinem, a Pardubicami. Obszar należący do stadniny w Kladrubie obejmuje 1230 ha ziemi, w tem: 300 lasu i 100 ha ziemi ornej; resztę stanowią łąki i pastwiska. Całe to terytorjum przeplatane jest alejami lipowemi i topolowemi, wielka ilość wysokich drzew jest nietylko czynnikiem upiększającym, ale jednocześnie i ważnym czynnikiem dla wegetacji.

Kladrub pierwotnie stanowił część wielkiego państwa Pardubickiego, własność Jarosława z Pernsteinu, od którego Stany Czeskie nabyły ten klucz, celem ofiarowania go, jako prezent ślubny, cesarzowi Maksymiljanowi II W 1562 r.

Maksymilian II umieścił w Kladrubie szlachetne konie, przywiezione z Włoch i Hiszpanji, i założył stadninę która nosiła nazwę Dworskiego Stada.

Dla chowu koni, pochodzenia wyłącznie hiszpańskiego, założono później stado w Lipicy niedaleko Triestu, podczas gdy do Kladrubu sprowadzano stale konie pochodzenia włoskiego. Te starowłoskie konie, pochodzące z południowych stoków Alp i Apenin, wywodziły się od konia Noryjskiego ze znaczną domieszką krwi wschodniej, oraz hiszpańskiej, o czem świadczy ich głowa wysoko obsadzony kark, a także wysoki, hiszpański krok, dzięki któremu te konie tak chętnie były używane do ciężkich, bogato zdobionych kolas rokokowych.



KLADRUB. Ogier Schagya X.

Rewolucja Francuska wprowadziła zmianę i w tej modzie. Dumnie kroczące ciężkie konie ustąpiły miejsca szybkim koniom angielskim Jedynie na dworze Wiedeńskim utrzymał się nadal koń staro-włoski, a dla zaspokojenia potrzeb dworu cesarskiego chowano w Kladrubie dwa stada karych i białych karosierów czystej krwi. Stado białe pochodzi z rodu ogierów G e n e r a l e i G e n e r a l i s s i m u s, podczas kiedy kare wywodzi się od S a c r a m o s o i N a p o l e o n e.

Nazwa koń Kladrubski jest zupełnie uzasadniona, gdyż nawet we Włoszech nie spotyka się dzisiaj tego konia staro-włoskiego.

W okolicy Kladrubu konie te nazywają się popularnie „Czeskie" i są ogromnie cenione przez miejscową ludność, która chętnie przyprowadza klacze do czeskich ogierów, znając wybitne zalety konia Kladrubskiego W hodowli krajowej krew ta nie jest obcą; w ubiegłych stuleciach konie Kladrubskie stanowiły główny materjał rozpłodowy w Czechach.

Celem odświeżenia rasy uskuteczniono krzyżowanie klaczy Kladrubskich z ogierami półkrwi arabskiej Schagya X, najlepszego ze swego rodu. Jako biały, użyty był na klacze białe. Skrzyżowany materjał, pozwala żywić jaknajlepsze nadzieje, gdyż ogier arabski nietylko nie osłabił kości konia kladrubskiego, a przeciwnie wyrównał i sharmonizował jego kształty.

O wiele trudniejsze okazało się zadanie odświeżenia rasy karych Kladrubów, przy jednoczesnem zachowaniu maści. Użyto w tym celu karego ogiera lipicańskiego, a następnie półkrwi araba Gidrana.

Dzisiejsze stado staro-kladrubskie liczy dwadzieścia pięć matek czystej krwi różnego wieku, białych i wronych ze wszystkich czterech rodów Generale, Generalissimus, Sacramoso i Napoleone, oraz następujące stadniki:

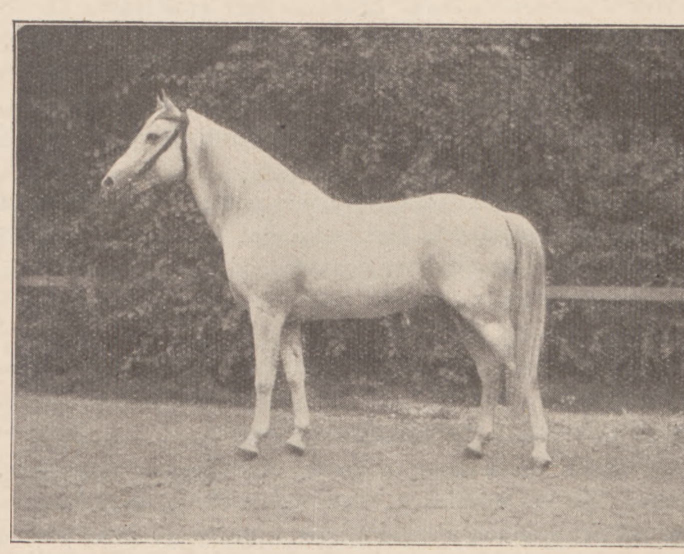
Generale XXXIII,
Generale XXXIV,
Sacramoso XXIX,
Schagya X,
Gidran XXVII

Ogiery uzyskane z pomienionego powyżej krzyżowania używane są przeważnie na Słowaczyźnie i na Rusi Podkarpackiej; klacze stanowione są ogierami „Staro-Kladrubskimi" czystej krwi a potomstwo ich wykazuje wszystkie cechy staro-kladrubów, uszlachetnione wpływem araba. Niektóre oddane w prywatne ręce dały w hodowli krajowej doskonałe wyniki; potomstwo ich rozwija się wprawdzie później, ale zato odznacza się wytrzymałością i siłą. W okolicach, gdzie materjał rozpłodowy mieszany jest z zimną krwią ogier kladrubski mógłby się niezawodnie przyczynić do przywrócenia utraconej harmonji kształtów, suchych kończyn i dobrych twardych kopyt.

Obok stada staro-kladrubskiego znajduje się jeszcze stado tak zwanych „Czeskich Klaczy Gniadych", pochodzenia clevelandzkiego, 30 klaczy importowanych z Oldenburga, oraz szereg klaczy półkrwi angielskiej, którym przydzielono potężnego ogiera półkrwi angielskiej Przedświt VII i oryginalne ogiery oldenburskie. Tendencją hodowli w tej części stada jest bowiem stworzenie, za pomocą ogierów półkrwi angielskiej i oryginalnych oldenburgów, silniejszego materjału rozpłodowego, ażeby módz z czasem zastąpić nim konie zimnej krwi.

Oprócz tego jest w Kladrubie kilkanaście matek półkrwi arabskiej z rodu Schagya i Gidran — nieoceniony materjał hodowlany — pochodzenia radowieckiego. Dla tych klaczy używany jest półkrwi arab Schagya X, najlepszy stadnik tej rodziny i Gidran XXVII, wybitny przedstawiciel rodu, który, jak wiadomo, ma za sobą historję przeszło stuletnią, a z którego niestety w Polsce posiadamy tak nieliczne okazy.

Materjał stadny z rodu Schagya, znajdujący się w Kladrubie, uważać można za pierwszorzędny, ponieważ zaś w Topolciankach (w Słowacji) cenne plemie tych koni jest licz-



KLADRUB. Ogier Schagya I.

nie reprezentowane, pozwala to żywić nadzieję, że ród Schagya, wywodzący się od oryginalnego Schagyi, importowanego w roku 1830 do Babolny, zostanie ntrzymany, podobnie jak u nas w stadninie państwowej w Janowie, gdzie posiadamy wybitne egzemplarze tego rodu.

Wzorowy porządek Administracji Czechosłowackiej daje i na terenie hodowlanym jaknajlepsze wyniki, gwarantując stadninie kladrubskiej i nadal fachowe kierownictwo i świetną przyszłość.

Niech mi wolno będzie przy tej sposobności wyrazić szczere uznanie dla centralnych Władz Czechosłowackich, oraz dla kierownictwa stada w Kladrubie, którego daleko idąca uprzejmość i gościnność pozostaną mi zawsze we wdzięcznej pamięci.

A. D.

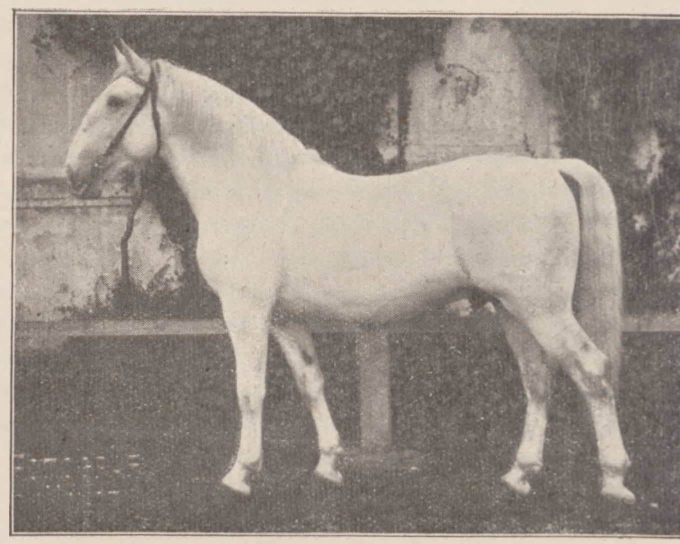
Standaryzacja konkursów hippicznych.

Z rokiem każdym rozwój konkursów hippicznych staje się u nas w kraju coraz widoczniejszym. Wzrasta ilość placówek stałych i krótkotrwałych, związanych z pewnemi okolicznościami, jak wystawy, sezony w uzdrojowiskach i t. d., organizujących zawody.

Przyczyny tego należy upatrywać w skłonności narodowej do sportów hippicznych wogóle i już ustalonej chlubnej opinji jeździectwa polskiego na torach międzynarodowych. Ta ostatnia przyczyna jest bodźcem i zachętą do zwiększania się kadry jeźdźców z jednej strony, — z drugiej zaś wzbudza zainteresowanie do tego sportu wśród szerszych warstw społecznych.



KLADRUB. Krzyżowanie kladrubo-arabskie.



KLADRUB. Ogier „Generale XXXIII" ur. w 1920 r.

Są to zupełnie wystarczające powody do powzięcia pewności, że sport ten będzie i nadal szukać coraz dalej prowadzących dróg dla swej egzystencji. Jego egzystencja musi być wydajną, a wydajną będzie wtedy, gdy zabezpieczy się jej pewny i określony szlak.

Nadanie ogólnego kierunku zależeć będzie od instytucji organizujących zawody, czyli od układu propozycji i technicznej konstrukcji torów przeszkodowych.

Jeźdźcy mają mniej możności do zabrania głosu w tej kwestji, gdyż ich wysiłek zawsze będzie skierowany ku opanowaniu stawianych im warunków, a przez to zwiększenia szans wygrania. Odpowiedzialność za nadawanie kierunku konkursom hippicznym zupełnie naturalnie większą częścią swego ciężaru spada na czynniki organizujące.

Brak kierunku lub kierunki rozbieżne zawodów dezorjentują pracę przygotowawczą jeźdźców, rezultatem czego często będzie zwycięztwo koni gorzej przygotowanych, a które tylko przez zbieg okoliczności znalazły dla siebie odpowiednią konstrukcję próby. Takie wypadki będą miały miejsce zawsze, ale przez odpowiednie warunki należy je doprawadzić do minimum. Środkiem ku temu będzie jednotypowość w stosowaniu zasad podstawowych przy opracowywaniu propozycji i wykonaniu technicznem na wszystkich zawodach krajowych. To nie znaczy, że mamy zszablonować wszystkie zawody i ujarzmić inicjatywę jednostek. Chodzi o ustalenie zasad, na mocy których będzie mogła pracować myśl twórcza.

Obecnie, na wszystkich meeting'ach hippicznych, równolegle do najlepszych i zupełnie szczerych chęci organizatorów wykonania wszystkiego najsumienniej, spostrzegamy dążenia albo do ślepego wzorowania się na konkursach zagranicznych, lub do stworzenia cech specjalnie krajowych, albo do przytrzymywania się wzorów już ustarzałych lub bezkrytyczną mieszaninę wszystkiego odrazu. Każdy jest przekonany, że ma słuszność, ale cóż z tego kiedy na tem cierpią uczestniczący jeźdźcy ze swymi końmi,

nie wiedząc gdzie, kiedy i w jaki sposób komu mają dogodzić, t. j. pozostają wciąż w sytuacji kameleona, — wiecznego dostosowania się do rozmaitych barw i odcieni.

Dyskusje nad szczegółami tych lub innych warunków nie doprowadzą do porozumienia wcześniej nim nie dojdziemy do ustalenia poglądów na ogólny cel konkursów hippicznych. Szczegóły mogą być tylko konsekwencją tego celu i wyłonią się same przez się

Więc przedewszystkiem podlega rozwiązaniu zagadnienie: czy konkursy hippiczne są sportem zupełnie odrębnym, zamkniętym w sobie, egzystującym tylko dla siebie, czy też próbą konia użytkowego?

W wypadku pierwszym wszystkie wysiłki będą skierowane ku ulepszeniu samego skoku, stopniowo odbiegając od myśli o praktycznem jego zastosowaniu; będą stwarzane takie warunki, by udogodnić skok, osiągnąć w nim samym efekt największy. Wszystkie te elementy, które mamy do pokonania przy skoku po za torem konkursowym, a które go utrudniają,—będą stopniowo usuwane. Pozostanie ogołocony skok, pozbawiony wszelkiej naturalności t. j. zastosowania praktycznego. Zawsze wzrastająca konkurencja będzie wymagała dla udziału w konkursach o takim kierunku posiadania wysoce wyspecjalizowanych koni, ale mało lub zupełnie nienadających się do użytku normalnego.

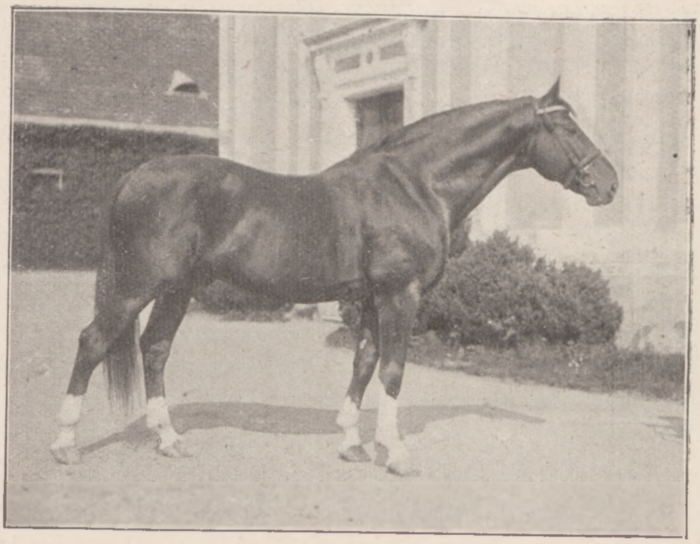
Koń jest zbyt kosztownym, a szczególnie przy obecnej sytuacji gospodarczej, by mógł być używany w sposób, który nie daje gwarancji bezpośredniego lub pośredniego zastosowania dla istotnych potrzeb życia, od których w stosunku do jeźdźców, takie konkursy były by środkiem od dalającym

W drugim wypadku, czyli przy postawieniu za cel próbowania koni użytkowych i udoskonalenia ich wyrobienia, mielibyśmy na myśli konie, przeznaczone do jazdy terenowej, normalnej. Warunki i konstrukcja zawodów będą wyciągiem tego, co jest potrzebnem w rzeczywistości. Konkurencja i postęp oczywiście przekroczą wymagania dnia, lecz nie będą z niemi w sprzeczności. Konie wyspecjalizowane nie przestaną być końmi użytkowymi; jeźdźcy, precyzując sposoby pracy, nie będą uprawiali „s z t u k i d l a s z t u k i" lecz „s z t u k ę d l a u ż y t k u".

Ten ostatni sposób traktowania konkursów hippicznych jest ściśle związany z potrzebami życia, uzgadnia i opiera sport na rzeczywistości. I dlatego, bez wahania, nasz wybór powinien na nim zatrzymać się i, przy przeprowadzaniu zawodów, uczynić go bazą dla opracowywania i wyboru wszystkich ich części składowych.



KLADRUB. Ogier Gidran XXVII.



KLADRUB. Ogier Przedświt 1/2 krwi angielskiej.

Przedewszystkiem należy przeanalizować stosowane rodzaje konkursów hippicznych, by określić ich przydatność do powziętej zasady.

Najliczniej napotykamy konkursy, w których, przy jednakowej ilości punktów, o zwycięstwie decyduje rozgrywka. Ten typ jest najracjonalniejszym, o ile jest prawidłowo skonstruowany.

Powinien on mieć, jako główny warunek, wyznaczone tempo. Tak jak przy jeździe w terenie za psami, za m a s t r e m lub w innych okolicznościach, wymagających posuwania się z pewną określoną szybkością, ten koń spełnia zadanie, który może podążać za innymi.

Dotychczas nie na wszystkich meeting'ach hippicznych przestrzegano dokładnie ten warunek, co dawało możność jeźdźcom na koniach źle wygalopowanych lub nieopanowanych przechodzić p a r c o u r s'y albo w żółwim tempie albo z rozmaitymi wykrętami, byle nie galopować. Od strony zaś wrogiej temu sportowi słyszało się rozmaite niepochlebne, ale niestety, w danym wypadku szłuszne zdania.

W rękach organizatorów tempo jest bardzo silną bronią. Przejście tego samego p a r c o u r s'u z szybkością 350 mtr. i 440 mtr. na minutę można porównać z przyjętemi u nas nazwami „k o n k u r s l e k k i" i „k o n k u r s c i ę ż k i".

Jak małą wagę przywiązuje się u nas do szybkości, świadczy o tem stały brak zaznaczenia tempa w propozycjach, a nawet dziennych programach konkursowych Nieraz widzi się, że gospodarz toru przed samym konkursem siada na konia i z zegarkiem w ręku, nawet nie skacząc, przegalopowuje „z s z y b k o ś c i ą n a o k o" p a r c o u r s i śmiało ogłasza normę czasu A tak ważna rzecz jak norma czasu może pochodzić tylko od wymierzenia p a r c o u r s'u metrem i dokładnego, z ołówkiem w ręku, podziału ilości metrów w dystansie na ilość metrów, które ma się przechodzić na minutę i przerachowania ułamków na sekundy.

Zwykłe zadanie arytmetyczne, ale nie dopuszczające niedokładności.

Należy przyjąć za prawidło, że w propozycjach wyznacza się tempo, a w programach, oprócz tego, dystans i normę czasu. Na polowaniu do galopowania zmusza zwierzyna i psy, — w konkursie dokładna norma czasu.

Ujemną stroną konkursów z normą czasu są rozgrywki. Ujemną nie w stosunku do zasady, ale do przebiegu zawodów, no i ... z punktu widzenia nudzących się widzów.

Nie będziemy poruszali zupełnie jasnej sprawy, że sport i jego zasady nie powinny uchylać czoła przed tłumem, pragnącym tylko lekkiego widowiska. Rozgrywki, pod każdym względem obciążające prowadzenie zawodów, jednak muszą pozostać, jako ostateczna rezerwa dla sędziowania, by w potrzebie wyróżnić zwycięzcę, tembardziej, że niczem nie sprzeciwiają się one zasadniczej strukturze tych konkursów.

Inną jest rzeczą, że rozgrywek należy unikać dla oszczędzania czasu i koni. W tym celu, o ile niema nagród honorowych, które, mówiąc w nawiasach, jakoś znikają, zamiast rozgrywki nagrody należy dzielić między końmi z jednakową ilością punktów (*ex aequo*).

Drugim środkiem, zwalczającym rozgrywki są przeszkody. Jeżeli chodzi o pierwszą nagrodę, — rzadko do rozrywki stają konie, które w samym konkursie zdobyły punkty karne. Są to konie „c z y s t e". Punkty karne najczęściej nie są jednakowe. Duża ilość bez błędów świadczy, że przeszkody były załatwe dla ogólnego poziomu koni lub źle poddające skoki ocenie lub to i drugie razem, albo do tego przyczyniło się jeszcze zbyt łagodnie wyznaczone tempo.

(D c. nast) *Leon Kon*, rtm.

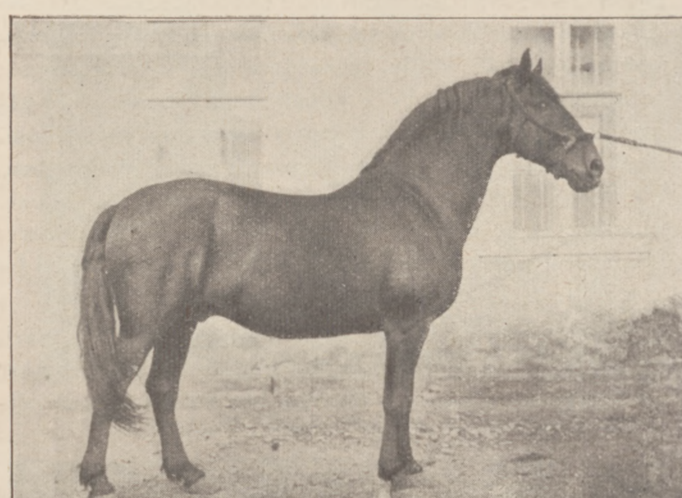
Najstarsze książki polskie o koniu

Gdy spojrzeć w dawno minione czasy, w okresy świetności naszych dziejów, widzi się jak wielką rolę historyczną odegrała jazda nasza, a z nią koń i jego hodowla. Każdy polak był kawalerzystą z natury. Na koniu szlachcic spędzał większą część życia, od dobroci jego zależało nieraz



KLADRUB. Importowany ogier oldenburski „Girello".

wszystko. Nic też dziwnego, że takie współżycie wyrobiło wielkie zamiłowanie do hodowli. Dużo było niegdyś sławnych stad w Rzeczypospolitej, znanych daleko poza jej obrębem. Hodowano w każdym dworze i zagrodzie, hodowano z zamiłowaniem i znawstwem i jeśli hodowla z czasem upadła, tak że obecnie nie mamy swego narodowego typu konia, to złożyły się na to specjalne okoliczności. Dopóki były wojny na stepach, dopóty był wyraźny cel i wyraźny typ konia, od którego nikt nie mógł odstępować, z ustaniem ich i cel i typ rozpłynął się i skala zapatrywań osobistych stała się bardzo rozciągliwą. Nowe warunki bytu zaczęły wymagać innych koni, a mnożące się rasy na zachodzie, przedostając się do Polski, tworzyły straszną mieszaninę. Zaczęto robić różne eksperymenty w najrozmaitszych kierunkach, aż wreszcie szlachetny koń polski, przechodząc przez różne typy zaginął zupełnie. Silnie indywidualny, samowolny i niestały charakter, przy braku systematyczności w dążeniu do raz obranego celu, jest przyczyną tej strasznej



KLADRUB. Ogier „Sacramoso XXIX".

różnorodności materjału końskiego, jaki po ustaniu wojen na stepach zapanował w kraju na długie lata.

Jeśli się zwrócimy do historji i literatury, aby poznać, jak przodkowie nasi hodowali, jakie były ich zapatrywania i do jakich dochodzili rezultatów, i gdy porównamy ich dorobek z ówczesnym stanem innych narodów, musimy dojść do przekonania, że zajmowali całkiem poczesne stanowisko. Opisy ówczesnych stad polskich i materjału końskiego w wojsku, pozostałe w literaturze naszej, a głównie obcej, świadczą, że koń nasz był ceniony na zachodzie. Literatura hippologiczna również daje nam cenny materjał do poznania stanu wiedzy hodowlanej i postępu jej z biegiem czasu. Jeśli spojrzymy na całość, zauważymy odrazu nierówno-

mierne ukazywanie się książek [1]). Tyczy się to i co do ilości wydawnictw i co do wartości wewnętrznej. Okres świetności naszej jazdy i hodowli, szesnaste i siedemnaste stulecie, miał również piękny odgłos w literaturze fachowej Posiadamy z tych czasów parę bardzo pięknych dzieł, z których śmiało możemy być dumni Jeśli zważymy przytym, że w owe czasy pisano wogóle bardzo niewiele, a dzieła fachowe były rzadkością, to tembardziej musimy oddać cześć naszym pradziadom koniarzom za myśli twórcze, za trudy których nie szczędzili, aby wiedzą swą i doświadczeniem podzielić się z ziomkami, a potomności zostawić świadectwa swej pracy i swych czasów.

Wiek osiemnasty wydał już mało i mierne dzieła, przeważnie nie o hodowli, a tylko o leczeniu, tak zwane apteczki końskie, których jest cały cykl. W pierwszej połowie dziewiętnastego stulecia mamy też bardzo mało książek i dopiero po usiłowaniach popowstaniowych odbudowania gospodarczego kraju, zapoczątkowanych przez Ludwika hr Krasińskiego, literatura nasza zaczęła się trochę wzbogacać. Wreszcie ostatnim impulsem stało się odzyskanie niepodległości i choć to trwa zaledwie osiem lat, a warunki są nadzwyczaj ciężkie, jednak organizacja hodowli doznała zmian zasadniczych, a literatura wzbogaca się z każdym rokiem. Naogół jednak trzeba stwierdzić, że literatura nasza jeszcze jest bardzo uboga i zupełnie nie jest w stanie zaspokoić potrzeby nie tylko hodowców, ale nawet amatorów.

Najstarszą znaną dotychczas książką polską o koniach jest „Sprau*a* a lekarst*ua* przez Conrada królewskiego kowala doświadczone: nowo *s* pilno*ścią* przełożone, a nap*irwey* o poznaniu dobrego konia. W Krakowie Flor*yan* Ungler*ius* prasował A D 1532". [2]) Wprawdzie w bibljografji weterynarji Królikiewicza pod Nr 737 jest: „Lekarstwa doświadczone"... z datą 1501, umieszczono w nawiasie, jest to powodem dość częstych nieporozumień w literaturze hippologicznej: rok 1501 wcale nie jest rokiem wydania książeczki tylko przypuszczalną (mylnie zresztą) datą napisania rękopisu, z którego dopiero w r. 1564 zostało wydane dziełko pod tym samym tytułem. Do przedmiotu tego jeszcze powrócimy na właściwym miejscu.

Książeczka Conrada jest cenną z kilku powodów. Dla bibljofilów ponieważ jest znana w jednym jedynym egzemplarzu i była odnaleziona w dość ciekawy sposób. Dla historji naszej hodowli i weterynarji ma wartość najdawniejszego dzieła z tej dziedziny. Wreszcie ciekawa jest jako źródło językowe. Unikat ten znajduje się obecnie w Muzeum Narodowem w Krakowie, w zbiorach Emeryka hr. Czapskiego. Historja jej jest następująca. [3]) Antykwarjusz warszawski Cezary Wilanowski w zbiorach swych posiadał Statuty Zygmunta I w pięknej oprawie z r. 1538, jak dawniej robiono bardzo grubej i masywnej. W jednym narożniku skóra była nieco oddarta dzięki czemu zauważono, że wnętrze jest wyklejone jakimś drukiem. Po długiej i mozolnej pracy udało się druk wydobyć, z którego złożono trzy osobne dziełka Jednym z nich była książeczka Conrada. Wilanowski odstąpił ją hr. Emerykowi Czapskiemu wzamian za



KLADRUB. „Czeskie gniadosze", klacze clevelandzkie na pastwisku.

katalogi monet. Następnie dziełko, wraz ze wszystkimi zbiorami hrabiego, przeszło na własność Muzeum Narodowego. Jest tam i list Wilanowskiego do hr. Czapskiego z opisem historji odnalezienia. Książeczka ma format in 8°, kart 18, w tekście 6 drzeworytów, przedstawiających różne zabiegi lecznicze koło koni. Druk gotycki, miejscami bardzo uszkodzony, zwłaszcza po brzegach. Karty też są bardzo poniszczone. dla wzmocnienia ponaklejano na nie przezroczysty papier pergaminowy. O osobie autora nie wiemy dotychczas nic, niewiadomo nawet, czy był polakiem, czy cudzoziemcem. Berezowski robi dwa przypuszczenia. Albo dziełko było napisane po polsku, albo jakiś nieznany tłumacz spolszczył książkę obcą, dodając jedynie własny wstęp „O poznaniu dobrego konia". Przypuszczenie pierwsze wydaje się Berezowskiemu prawdopodobniejsze, z tego więc założenia wychodzi w swych dalszych rozumowaniach. Conrad nazywa siebie królewskim kowalem, jak podówczas nazywano weterynarzy na zachodzie, można więc przypuszczać, że kształcił się w swym zawodzie gdzieś w Europie i tam zapoznał się z literaturą, z której następnie korzystał przy układaniu dziełka. Praca Conrada ma ślady kompilacji z różnych popularnych w owe czasy łacińskich traktatów lekarskich [1]). Niektóre ustępy są zaczerpnięte „żywcem" z autorów starożytnycb (prawdopodobnie pośrednio) tak np. o poznawaniu wieku po zębach z Varrona „De re rustica" inne z Catona Censora. Dziełko jest pełne tajemnych środków i zabobonów, nie wybija się żadną myślą oryginalną i śmiałą, podaje rzeczy znane, utarte w ówczesnej sztuce leczniczej. Trochę ciekawszy jest rozdział „gdy konia chcesz wprawi*cz* w *iaz*dę". Zaleca umiarkowanie i stopniowanie w treningu, mówi o potrzebie spędzania tłuszczu przed wyścigami i podaje środki pobudzające (dopping). Nie

[1]) P. wykaz polskiej literatury o koniu w Rocznikach nauk rolniczych, tom XIII, zeszyt I. Styczeń—Luty 1925 r. str. 125—145. Poznań.

[2]) Przedruk z przedmową wydał Dr. A. Berezowski. Bibljoteka Pis Pol Wydaw. Akadem. Um. Nr. 53. Kraków 1905.

[3]) Dane biorę z Kopery „Spis druków epoki Jagiellońskiej w zbiorach hr Czapskiego" 1900, str. 121 — 2 i Berezowskiego cytowanego wyżej.

[1]) Starożytne: Columella, Varro, Apsyrtus. Średniowieczne: 1) Jordanus Rufus „de medicina equorum" 1250. 2) Zbiorowe dzieło „Hippiatrica" ułożone na rozkaz cesarza Konstantyna Parphyrogenety 911—959 osnute przeważnie na Apsyrtusie i Hieroklesie. Miało moc wydań: po łacinie w Paryżu „Veterinariae medicinae libri duo" 1530 po grecku w Bazylei 1537; po włosku Wenecja 1543, 1548, 1559; po francusku Paryż 1563; po hiszpańsku Toledo 1564. 3) Vegetius Renatus „Atis veterinariae s mulomedicinae libri quatuor" Bazylea 1528. 4) Albertus Magnus 1193 — 1280 „De animalibus". 5) Vincentius Bellovacensis 1184 — 1264 „Speculum quadripartitum" księgi 19 — 20. 6) Laurentius Rusius „Hippatrica" Rzym 1490; Paryż 1531.

przysłużyło się to dzieło do podniesienia wiedzy i ma wartość tylko historyczną i to nie krzewiciela nowych myśli, a poprostu zwierciadła codziennego życia tamtych czasów.

Drugiem chronologicznie, o ile przepuścimy dzieła, traktujące konia tylko pobocznie, jak traktat rolniczy Crescentyna [1]) jest „Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz pana Jana Pileckiego. *Ktemu* są przydane lekarstwa końskie z ćwiczeniami tegoż lekarza, przyda*liśmy y* figure ziół rozmaitych ku lekarst*wam* z ziółkami *dostatecznie* sprawione. Teraz znowu na światło wydane. Kraków, Łazarz Andrysowic 1564" Jest parę egzemplarzy tej książeczki: w bibljotece Czartoryskich, w Jagiellońskiej, Ossolineum i Wilanowie. Dziełko to narobiło wiele zamieszania, mylnych komentarzy i błędów w literaturze, dlatego musimy się trochę nad nim zatrzymać, tymbardziej, że często bywa przytaczane w literaturze hippologicznej [2]).

„Lekarstwa doświadczone.." były wydane przez niejakiego Marcina Siennika z rękopisu nieznanego mu autora, o którym wiedział tylko, że był lekarzem u Pileckiego koło 1501 roku. Siennik był mieszczaninem krakowskim, żadnego wyższego wykształcenia nie odebrał i lekarzem nie był, jak to się spotyka. Nazwisko jego dość często figuruje w różnych procesach. Zajmował się pełnomocnictwem w sądach i tłomaczył dla zarobku różne dzieła z niemieckiego i łaciny.

Ponieważ przez dłuższy czas nie znano tytułu „Lekarstw...", który podał Wiszniewski [3]), pisano o nich najrozmaitsze rzeczy. Chaos ten rozjaśnił Józef Rostafiński w gruntownej pracy swej „Nasza literatura botaniczna XVI wieku, oraz jej autorowie lub tłomacze" [4]). „Lekarstw" nie należy plątać z „Herbarzem", wydanym przez tegoż Siennika w r. 1568, co dość często się zdarza. Obydwa dzieła opracowywał Siennik, lecz autorem żadnego z nich nie jest. Autorem „Lekarstw", jak twierdzi Bruckner, jest Biernat z Lublina, „Herbarz" (1568), Siennik opracował na podstawie wydanych poprzednio „Zielników" Hieronima Spiczyńskiego (1542) i Falimirza (1534). Wszystkie trzy zielniki, jest to jedna i ta sama praca w trzech różnych wydaniach, z bardzo małemi różnicami [5—6]). Pierwowzór Falimirza powstał jako tłomaczenie z łaciny.

O Biernacie dotychczas wiemy bardzo mało. Był sekretarzem Jana Pileckiego, lecz i teologiem, wielkim myślicielem i poetą. Zdaje się, że był autorem pierwszej książki, drukowanej po polsku „Hortulus animae" (około 1514 r. u Florjana Unglera), przynajmniej część jej jest właśnie urywkiem z „Lekarstw", zawierającym rady, jak zachować zdrowie w każdym miesiącu [7]).

„Lekarstwa", jak wynika z treści, napisał Biernat przed koronacją Aleksandra Jagiellończyka (1501 r.). Na podstawie tej właśnie wzmianki, utarło się, że dzieło powstało w 1501 r. [8]), tymczasem mogło być napisane znacznie wcześniej (rękopis), a wydane zostało dopiero w r. 1564 przez Siennika.

„Lekarstwa" są podzielone na siedem ksiąg. Sześć pierwszych są dziełem Biernata, choć całkiem wykończone były tylko trzy pierwsze, następne z notat ułożył Siennik. Siódma jest już całkowicie jego dodatkiem, zawiera tylko figury ziół i objaśnienia do nich. Drzeworyty są dobrze wykonane. O koniu jest tylko w księdze szóstej (karty 164—192), reszta traktuje o chorobach ludzkich.

Siennik, redagując książkę poprawił język, który, jak mówi, był „grubomazowiecki, albo staropolski" i było w nim „siła rzeczy słowieńskiej". Dodał też własną przedmowę.

Nasuwa się pytanie: o ile praca Biernata była samodzielną, lub z jakich źródeł czerpał? Odpowiedzieć jest bardzo trudno. Biernat znał dobrze język łaciński, a oprócz tego literaturę czeską. Czesi posiadali tłomaczenia popularnych traktatów lekarskich średniowiecznych. Ponieważ na str. 44, mówi: *Tho* jedno wiem izem ci chciał z R z e c z y S ł o w *i e* ń s k i e j (a zwłaszcza Polak Polakom) pomoc *y* poradzić..", można więc przypuszczać, że korzystał z dzieł czeskich, jak np. Jana Černeho z r. 1480. Z drugiej strony są ustępy równobrzmiące w „Lekarstwach" i „Zielniku" Falimirza, świadczy to, że obydwaj autorzy czerpali ze wspólnych źródeł.

Brückner i Bednarski [1]) twierdzą, że „Sprawa..." Conrada jest poprostu przedrukiem dzieła Biernata z Lublina. Niestety, dotychczas nie miałem możności przeczytać „Lekarstw doświadczonych", ponieważ są nadzwyczajną rzadkością, wiem o nich tylko pośrednio z literatury, dziwnem jednak to się wydaje. Zresztą zdania są bardzo różne: takie powagi, jak Bruckner i Chrzanowski twierdzą rzeczy wręcz przeciwne, co więc tu koniarz może powiedzieć.

Chrzanowski stara się udowodnić, że Bruckner nie ma racji przypisując „Lekarstwa" Biernatowi [2]). Przed Chrzanowskim wyraził już tą wątpliwość St. Kossowski [3]).

Reasumując więc wszystko co o „Sprawie..." Conrada i „Lekarstwach" było powiedziano musimy stwierdzić, że jedni z Brucknerem na czele, uważają Biernata z Lublina ze autora „Lekarstw", inni, jak Chrzanowski, stanowczo temu zaprzeczają [4]). Czy „Sprawa..." Conrada jest poprostu innym wydaniem „Lekarstw" też nie wiadomo, bo mogą to być zmienione tłomaczenia, które zupełnie odrębnie powstały, lub autorzy czerpali ze wspólnych źródeł łacińskich. Również tyczy się to dziełka „Lekarstwa końskie... z włoskiego języka na polski z pilnością przełożone przez Włocha Pawła Guczona". Bez miejsca druku 1630.

Zatrzymałem się dłużej na tych dwu książkach, ale wymagała tego zawiłość sprawy, teraz pójdziemy dalej.

[1]) Piotr Crescentyn senator Boloński (Włochy), żył w latach 1233 — 1307 dzieło swe napisał po łacinie. Po polsku zostało wydane w Krakowie 1542 „Księgi o gospodarstwie...".

[2]) Czapski, tom II, str. 88—9, a za nim inni.

[3]) Histor. literat. pol. 1842. tom IV, str. 194—5.

[4]) Pamiętnik Akadem. Umiej. Wyd. matem. przyrod., tom 14, str. 152—207, Kraków 1888.

[5]) Szczegóły p. u Rostafińskiego.

[6]) Jeszcze Lelewel w „Bibljograficznych ksiąg dwoje", tom I, str. 175, robi takie przypuszczenie, lecz udowodnił to dopiero Rostafiński.

[7]) Bernacki, „Pierwsza książka polska", Lwów 1918, str., 179—180.

[8]) Błąd ten popełnia i Perenz w „Polska historja Wojskowo-Weterynaryjna". Przegląd Weterynaryjny, Lwów, 1926, Nr. 6—7—8, str. 277.

[1]) Pamiętnik Literacki. Lwów, 1906.V, str. 354—5.

[2]) Patrz wstęp do „Biernata z Lublina Ezop" Chrzanowskiego.

[3]) Kossowski: „Trybun ludu szlacheckiego", Lwów, 1907 r. str. 4—5, przypisek.

[4]) Literatura o Biernacie i poruszanych kwestjach:

1. Bernacki: „Pierwsza książka polska", Lwów, 1918, str. 6, 392—3.
2. Bruckner: Ezopy polskie". Kraków, 1902, str. 31—34
3. Chrzanowski: „Biernata z Lublina Ezop", Kraków, 1910 r., str. IX—XI.
4. Puławski: „Nowe szczegóły o Biernacie z Lublina", Warszawa, 1911; i inne jego.
5. „Pamiętnik literacki", Lwów, 1906.V, str. 354 — 5; str. 500, 1911 r.
6. Rostafiński: cytowany, str. 179—181.
7. Bednarski: „Okulistyka ziołopisów polskich", Lwów, 1917

(D. c. n.)

Witold Pruski.

Grand National Steeple Chase w Liverpoolu.



Wielka ta próba koni rozegraną zostanie 25 marca. „Derby steeplerów" zawsze budzi ogromne zainteresowanie i już zawczasu jest przedmiotem przypuszczeń, krytyk handicapu i namiętnych sporów, które w tym roku szczególniej jaskrawo rozgorzały z powodu kilku przyczyn.

Przed zapisami 11-go stycznia do Grand National St. Ch. (handicap), najwięcej zwolenników, jak już od kilku lat miał Silvo, uważany za najlepszego i najklasowszego steeplera nietylko w Anglji lecz i we Francji, gdzie wygrał „Grand Steeple Chase de Paris". To też top weight przyrósł do niego i wiadomo było, że musi ponieść 12 ston 7 lb. (stona = 14 lb. t. j. funtów angielskich). Naraz po zapisach okazało się, że w liczbie koni zgłoszonych do handicapu Silvo niema, więc i niema klasowego steeplera zasługującego na top weight. Dlatego też sportsmeni i publiczność z niecierpliwością oczekiwała ogłoszenia handicapu p. E. A. C. Topham, w międzyczasie prowadząc zawzięte spory, czy koniecznie musi być utrzymana różnica skali wagi 2 st. 7 lb. (t. j. od 12 st. 7 lb. do 10 st.) i czy nie lepiej byłoby zacząć top weight od 12 st. 4 lb., tembardziej, że w przeszłorocznym Grand National uczestniczyło wiele koni z klasy 10 st. — 10 st. 5 lb., które odegrały dużą rolę.

Ze względu na brak Silvo, top weight wypadał Old Tay Bridge, który trzy lata temu upadł w gonitwie, lecz w latach następnych zajął w niej drugie miejsce: w 1925 r. pod wagą 11 st. 12 lb. za Double Chance, w 1926 r. — pod wagą 12 st. 2 lb. za Jack Horner. Odezwały się głosy, że waga 12 st. 7 lb. dla Old Tay Bridge jest za wysoka ze względu na jego niewielką liczbę zwycięztw i wiek (lat 13), tembardziej, że wówczas w takim samym stosunku trzeba podnieść wagę dla Bright's Boy'a, Spriga, Blancony i kilku innych, co przekroczyłoby 12 ston, każdy zaś funt powyżej 12 ston ma znaczenie podwójne w wyścigu tak wyczerpującym jak Grand National.

Dlatego też proponowano, żeby zarząd postanowił zmniejszenie skali wagi i zwiększył stawki, co uwolniłoby pole od nadmiernej ilości niepowołanych uczestników, którzy tylko utrudniają normalny wyścig innym: Grand National to przecież próba najlepszych w danej chwili steeplerów, więc nie wydaje się wskazanem umieszczać na czele wagę zbyt wysoką, ułatwiając tem samem koniom niepożądanym znalezienie miejsca na końcu listy.

Przeciwko takiemu postawieniu sprawy oponowali inni sportsmeni, utrzymując, że sprawiedliwość nakazuje utrzymać top weight 12 st. 7 lb. bez względu na klasę współzawodników, bo konie średnie dlatego teraz mają szanse, że brak koni pierwszorzędnych jakim był np. Silvo a ogólny poziom tegorocznych kandydatów nie jest wysoki. Zresztą w Nationalu zdarza się najczęściej, że najlepsze konie, nawet zwycięzcy z lat poprzednich nie odpowiadają nadziejom w nich pokładanym, nie kończą wyścigu, a dla innych koni stają się poważną, nawet niebezpieczną przeszkodą w wyścigu. Jeżeli zaś konie z klasy 10 st. — 10 st. 5 lb. jak Master Robert, Double Chance, Jack Horner mogły wygrać Grand National to jest tylko dowodem, że między nimi szczególniej w ostatnich czasach jest więcej niż zwykle sił wybitnych, z których wiele koni w roku przeszłym biegało w Nationalu nie dorównywując wprawdzie wymienionym powyżej zwycięzcom, choć niosąc najniższą wagę, ale ponieważ jej już obniżyć nie można, należałoby podnieść ją dla innych, a tem samem dać korzystne warunki większej liczbie współzawodników.

Ostatecznie waga została ogłoszona 27 stycznia: różnica 2 st. 7 lb. nie uległa zmianie i Old Tay Bridge dostał 12 st. 7 lb. Zdawaćby się mogło, że Old Tay Bridge wobec tego otrzymał zadanie dosyć trudne do spełnienia, skoro pomimo trzykrotnej porażki dostał w tym roku jeszcze cięższą wagę. Jednakże w obu poprzednich latach (trzy lata temu upadł), chociaż zwyciężony i, chociaż przyszedł do mety w stanie wielkiego wyczerpania, okazał się jednak typem wspaniałego steeplera, ostatnia zaś jego próba w Newbury dowiodła, że jest w bardzo dobrej formie. Co zaś do podeszłego wieku (13 lat), to Sergeant Murphy i Why Not były w tym samym, kiedy odniosły w Grand National zwycięztwa a podwójny zwycięzca Manifesto był jeszcze znacznie starszy. Why Not, chociaż wyższej klasy niż Old Tay Bridge niósł tylko 11 st. 13 lb., lecz w wyścigu było więcej niż teraz dobrych koni a znacznie młodszy od niego Wild Man from Borneo, który wygrał w następnym roku biegał wówczas pod wagą o 18 lb. mniejszą od zwycięzcy. Najmniejszą wagą podówczas było 9 st. 7 lb. Czternastoletni Manifesto (biegał do 17 lat) był wtedy trzecim pod wagą 12 st. 8 lb. i trzecim również następnego roku pod 12 st. 3 lb. Ten najdzielniejszy z liverpoolczyków, jak widzimy, rzeźko znosił ciężar wagi i swojego wieku.

Doświadczenie uczy, że konie które raz dobrze biegały w Liverpool, przeważnie rok rocznie wykazują w Grand National wielkie zalety (czego dowodem może być i Old Tay Bridge), aż póki ostatecznie nie zejdą z toru. Zresztą Old Tay Bridge jest wybitnym liverpoolczykiem Poza Liverpoolem wygrał on tylko 2 wyścigi w ostatnich trzech latach. W tym że samym czasie brał trzykrotnie chlubny udział w Grand National. Jednego z tych wyścigów nie dokończył upadłszy niedaleko już mety, dwa razy był drugi niosąc pierwszy raz 11 st. 12 lb., t. j. o 17 lb. więcej niż zwycięzca Double Chance, drugi raz 12 st. 2 lb., t. j. 25 lb. więcej niż zwycięzca Jack Horner. Trzeba oprócz tego dodać, że wszyscy prawie uczestnicy zeszłorocznego Grand Nationalu zostali podniesieni w skali, a zwycięzca Jack Horner otrzymał w porównaniu z rokiem ubiegłym o 17 lb. więcej. Zważywszy jednak, że Jack Horner wygrał o 3 dług. od Old Tay Bridge, ten zaś o długość wyprzedził Bright's Boy'a, który w obecnym handicapie

w porównaniu z zeszłorocznym dostał wagę o 9 lb. większą — wydaje się, że Old Tay Bridge, otrzymawszy dodatek 5 lb. nie został przez handicappera skrzywdzony, a nawet przeciwnie, ze względu widocznie na podeszły wiek i zasługi, był faworyzowany.

Niezapisanie Silvo do Grand Nationalu było bardzo szeroko omawianem zdarzeniem - waga wyznaczona Old Tay Bridge'owi rzuciła kość niezgody między dwa obozy. Lecz wypadek, który zaszedł wkrótce po ogłoszeniu wag dał powód do jeszcze zaciętszych sporów w prasie angielskiej.

W liczbie 18 koni, które wagi nie przyjęły, na czele przed Blancona (12 st. 6 lb.) i dwoma francuskimi (The Coyote — 11 st. 9 lb. i Lautaret — 11 st. 4 lb.) figuruje Old Tay Bridge. Wobec tego — stosując się d obowiązujących przepisów—skala wagi dla koni, które ją przyjęły została podniesiona o 5 lb. i top weight 12 st. 7 lb. ma ponieść Bright's Boy, najniższemi zaś wagami będą 10 st. 5 lb.; — nowy powód do nowych sporów.

Bright's Boy w roku zeszłym w Grand National odebrał faworytowi Sprigowi trzecie miejsce. Bright's Boy i Sprig powinny być w tym roku bliskimi współzawodnikami, o ile w dalszym treningu nie zajdą jakieś zmiany, bo w roku zeszłym zawzięcie walczyły o miejsce. Sprig, choć niezbyt jak widać z wyścigów zaawansowany w kondycji, zdaje się być w pełni zdrowia i jest przygotowywany stopniowo. O Bright's Boy'u krążyły ostatniemi czasy niepomyślne wieści i kto wie czy go nie zastąpi towarzysz stajenny mniej poprawnie skaczący Mount Etna, o którym przecież twierdzą angielscy znawcy, że byłby wygrał przeszłoroczny Grand National, gdyby nie nieszczęśliwy upadek.

Dzielny jeździec, obecnie trener, kapitan Whitaker, wycofawszy Silvo, przygotowuje teraz na Grand National młode dobre siły, jak Master Billie i Knight of the Wilderness, który upadł w zeszłorocznym Grand Nationalu na samym początku, ale obecnie wykazuje znaczne postępy. W tegorocznym Grand Nationalu Master Billie, jako młodszy od czterech koni które go w poprzednim wyprzedziły, ma poważne szanse jak również i Knight of the Wilderness o rok od niego młodszy, chociaż skądinąd trudno przypuścić, żeby miały zamienić się na miejsca z Bright's Boy'em.

Mówiąc o Master Billie trzeba wspomnieć o Grackle, jego niedawnym pogromcy w Newbury. Obaj współzawodnicy wydawali się być w równie dobrej formie, a jednak Grackle przyszedł do mety pierwszy, chociaż, swoim zwyczajem, kilkakrotnie wyłamywał.

Darracq w roku zeszłym prowadził gonitwę przez dwa okrążenia. Zmęczony wielokrotnemi wysiłkami nie ukazywał się następnie na torze. Obecnie jest znów zapisany do Grand National. Misconduct Marsin i Grecian Wave muszą być również brane pod uwagę.

Zdarzało się już nieraz, że w Gr. National zwyciężały młodsze konie i to nawet w dawniejszych czasach, kiedy ten wyścig był znacznie trudniejszy. Zapisały się w pamięci sportsmenów walki najmłodszego z liverpoczyków Ambush'a II z Manifesto, który, mając 11 lat, niósł o 2 st. 3 lb. więcej. Ambush szedł tuż za nim prawie przez cały czas i dopiero pod koniec osłabł, zajmując siódme miejsce za zwycięzcą. Następnego roku Manifesto niósł 12 st 13 lb., Ambush II zaś 11 st 3 lb. Oba konie wzięły jednocześnie ostatnią przeszkodę, poczem Ambush II, pobił przeciwnika o 4 długości.

W tym roku niema wybitnych steeplerów, a o obecnych znakomitościach, mających wziąć udział w Grand Nationalu, ciągle czyta się w sprawozdaniach pism angielskich z obecnych wyścigów przeszkodowych wielkie nagłówki: „Konie liverpoolskie (national horses) pobite".

Zdaje się, że tegoroczny wyścig Grand National jest bardzo „otwarty", tak przynajmniej wydaje się nam śledzącym zdaleka szanse koni w Grand National na zasadzie poprzednich rezultatów, sprawozdań sportowych pism angielskich i nawet barometru jakim jest fakt, że zakłady o zwycięzców na miesiąc przed tym wyścigiem są robione bardzo opieszale i nadzwyczaj niepewnie.

T. Jaworski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Pomorskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni** w Grudziądzu (Obóz Szkolny Kawalerji) wyznaczyło terminy wyścigów urządzanych przez nie w r. b. na 12, 16 i 19-go czerwca.

— **Wyścigi konne we Lwowie,** urządzane przez Małopolskie Tow. Zach. do Hod. Koni odbędą się w tym roku 17, 19, 21, 22, 26, 28 i 29-go maja.

— **Zapisy do handicapów Otwarcia** zamknięte zostaną 1 marca; ogłoszenie wagi 1 kwietnia.

— **Z toru mokotowskiego.** Tegoroczna zima nie sprzyja robocie koni: mogą one najwyżej tylko kłusować na kółkach i torze przykrytym słomą gdyż po deszczach tory zamarzły, pokryły się gołoledzią, na której od czasu do czasu leży tylko bardzo cienka warstwa śniegu. Wobec tego stajnie, które mają na wsi tory na gruncie piaszczystym, powinny być bardziej zaawansowane w kondycji od warszawskich. Konie zimują zdrowo.

— **Pierwszy tegoroczny Nr. Wiadomości Wyścigowych** (z 5 lutego) zawiera: wczesne meldunki zamknięte 31 grudnia 1926 r. do Derby i Produce'ów na lata przyszłe, oraz wykaz świadectw wniesienia do Polskiej Księgi Stadnej, wydanych do dnia 1 stycznia 1927 r.

— **Knickebein** og gn. ur. w 1915 r. (Robert le Diable i Miss Knight) został nabyty przez senatora p. E. Kurnatowskiego.

— **Dwuletniego ogiera Ugly Prince** (Mości Książe i Very Ugly) nabył p. W. Verkay.

— **Dnia 13 lutego w Warszawie,** w mieszkaniu prezesa Piotrkowskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni hr. Karola Skarbka odbyło się posiedzenie Zarządu, w którym uczestniczyli członkowie Zarządu pp.: Aleksander Olszowski, pułk Adam Nieniewski, baron Leopold Jan Kronenberg, Witold Święcicki.

Przedmiotem obrad było ustanowienie wytycznych programu wyścigów w Piotrkowie w 1927 r. Postanowiono urządzić 6 dni wyścigowych: 6, 7, 10, 13, 14 i 15 sierpnia; w każdym dniu będzie rozegranych 6 wyścigów

Utrzymano w programie tradycyjne Derby Piotrkowskie dla koni krajowych półkrwi (1500 zł.) nagrodę Polmoodie (800 zł.), Cross Country (2000 zł.). Pierwszy raz w programie figurować będzie Wielki Wojskowy Steeple Chase (Military) z nagrodą 7000 zł, ofiarowaną przez M. S. W. Na dzień 8 sierpnia naznaczono przebieg dystansowy około 75 klm., o którego trasie otrzymać będzie można wiadomość w Sekretarjacie Towarzystwa w dn. 1 sierpnia r.b.

Towarzystwo Piotrkowskie, które już położyło niemałe zasługi w rozwoju hodowli koni półkrwi, oraz w popieraniu wyścigów przeszkodowych wytrwale kroczy po drodze obranej. Wyniki tej pracy z roku na rok uwidoczniają się. Dużą przeszkodą do rozwoju wyścigów w Piotrkowie jest brak stajen oraz ogrodzenia toru, czemu jednak nowy Zarząd ma zamiar zaradzić już w tym roku. Pożądanem było by większe zainteresowanie się sprawą wyścigów samych piotrkowian i miejscowych władz. Zagranicą zarządy miast i sami mieszkańcy bardzo interesują się sprawami wyścigów, robiąc wszelkie ulgi i wyznaczając niejednokrotnie znaczne nagrody, co, rozumie się, tylko dodatnio wpływać musi na rozwój hodowli i jeździectwa

— **Radomskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni.** Dnia 19-go lutego r. b. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Jana Lewandowskiego Zebranie Zarządu, oraz Ogólne Zebranie Członków Radomskiego Tow. Zachęty do Hodowli Koni. Zapadłe uchwały dadzą się zszeregować w następujący sposób:

1) Jednogłośnie wybrano Dyrektora Departam. Chowu Koni p. Fryderyka Jurjewicza na członka honorowego Rad. Tow. Zachęty do Hod. Koni.

2) W celu uzyskania potrzebnego funduszu dla uruchomienia własnego toru wyścigowego postanowiono:

a) Starać się o zaciągnięcie pożyczki, zabezpieczonej na hipotece placu wyścigowego w Malczewie;

b) Na wniosek Zarządu wybrano Komisję z poza Zarządu dla zaopinjowania o kwestji sprzedaży części, lub całości dawnego, zdewastowanego toru wyścigowego w Malczewie i do wybrania dogodnego placu do kupna pod tor wyścigowy. Ostateczną decyzję postanowiono odłożyć do następnego Ogólnego Zebrania.

3) Postanowiono wystąpić do Władz Administracyjnych z prośbą o doprowadzenie dróg, prowadzących na dawny tor wyścigowy do możliwego stanu.

4) W maju r. b. postanowiono urządzić 3 dni wyścigowe na tymczasowym torze w Dąbrówce Podłężnej.

5) Ułożyć program postanowiono w taki sposób, ażeby zachęcić do brania udziału w gonitwach najbliżej stacjonowane pułki kawalerji, które to pułki jednak do obecnej chwili na żadnych oficjalnych torach nie występowały, oraz, ażeby pobudzić hodowców koni szlachetnych swojego rejonu do poddawania tych koni próbom powyższym

6) Przywrócić przedwojenne imienne gonitwy „Memorial".

a) Gonitwę z płotami im. Aleksandra ks. Drucko-Lubeckiego.

b) Steeple chase im. Juljusza hr. Tarnowskiego.

— **Z Leszna.** W Lesznowskim stadzie p. Michała Bersona pokrywać będzie w r. b. King's Idler (Lomond i In Sight), pod którego pójdą wszystkie klacze lesznowskie Dotychczas wyźrebiła się jedna tylko Nabotoris i dała ogierka po Alaric Victorze. Przychówek roku zeszłego stanowią

Colombo og. gn. po Fils du Vent i Poinsettia,
Chevallier og. cgn. po Alaric Victor i Nabotoris,
Czart og. cgn. po Arak i Antinea,
Cyklon II og gn. po Fils du Vent i Alpha,
Centaur og. gn. po Alaric Victor i Electra,
Cyranka kl. gn. po Manton i Alcantara,
Ceres II kl. gn. po Alaric Victor i Esneh.

Obecnie w skład stada wchodzą:

a) ogiery:

Alaric Victor (Alaric i Vae Victis),
Arak (Falb i Rigo) *).

b) klacze:

Electra (Con amore i Ellipsa),
Kaśka (Morganatic i Maritima),
Poinsettia (Sunflower II i Personalty),
Alpha (Alaric i Fantina),
Esneh (Horyzont lub Orphah i Snow),
Mundane (Alaric i Mundon),
Nabotoris (Nabot i Oria),
Alcantara (Alaric i Princesse Greza),
Platina (Regent's Park i L'Exilée),
Antinea (Alaric Victor i Montana),
Bajadera (Ariel i Smart),
Angara (Vadi Halfa i Esneh),
Assiout (Alaric Victor i Esneh).

W stajni treningowej znajdują się:

6 l. og. Nabab (Vadi Halfa i Nabotoris),
5 l. og. Aral (Arac i Alcantara),

---

*) Przeznaczony na sprzedaż.

5 l. og. Valera (Alaric Victor i Poinsettia),
4 l. og. Allier (Arak i Alpha),
4 l. og. Cezar (Alaric Victor i Esneh),
4 l. og. Irun (Alaric Victor i Nabotoris),
4 l. og. Monte Catini (Kentish Cob i Montana),
4 l. kl. La Monteria (Alaric Victor i Electra),
4 l. kl. Luba (Huszar II i Lalissa),
3 l. og. Armagnac (Alaric Victor i Nabotoris),
3 l. og. Arno (Alaric Victor i Poinsettia),
3 l. og. Ataman (Alaric Victor i Kaśka),
3 l. og. Alembik (Alaric Victor i Electra),
2 l. og. Batiar (Alaric Victor i Electra),
2 l. og. Borsuk (Arak i Alcantara),
2 l. og. Bartosz (Alaric Victor i Platina),
2 l. kl. Biskra (Alaric Victor i Nabotoris),
2 l. kl. Firma (Arak i Alpha) i
2 l. kl. Babie Lato (Alaric Victor i Kaśka).

— **Zimowe Zawody Konne w Poznaniu.** W krytej ujeżdżalni 15 pułku Ułanów Poznańskich odbyły się dnia 21.I b. r. zawody konne i pokazy wojskowe. Kilkaset osób z Poznania i okolicy szczelnie wypełniło trybuny. O zainteresowaniu się zawodami świadczy fakt, że już na kilka dni przed terminem zabrakło biletów. Strona techniczna imprezy dzięki osobistemu sprężystemu kierownictwu d-cy pułku, pułk. Skotnickiego oraz pracy komisji sportowej: por. Kapuściński, por. Gzowski, i por. Zgorzelski stała na wysokości zadania. Powszechną uwagę zwracała nader gustowna dekoracja ujeżdżalni. Ściany ozdobione dużem lustrem, zielenią, powiększonemi reprodukcjami znaczka pułkowego oraz proporcami, zalane potokami światła elektrycznego. Ładne, na wzór nicejski zbudowane przeszkody, tworzyły na tle terenu wysypanego trocinami malowniczą grupę. Konkurs hippiczny był zorganizowany doskonale, przeskoczoną przeszkodę zmieniano natychmiast inną, dzięki czemu mimo braku miejsca parcours składał się z 10 przeszkód, w tem jedna kombinowana. Bardzo wązkie przeszkody i kręty parcours wymagały od konia prócz naskakania dużej zwrotności i posłuszeństwa; jeździec zaś musiał konia prowadzić naprawdę umiejętnie i b. uważnie. Wśród zawodników wyróżnił się ładnym stylem jazdy por. Zgorzelski, znany z konkursów w Nicei. Jego nerwowa klacz, „Ładna", zhandicapowana czterema przeszkodami, prowadzona spokojnie pewną ręką, zdawało się od niechcenia, przeskakiwała przeszkody zgrabnie podbierając nóżki. Na podkreślenie zasługuje fakt udziału w konkursie sportsmana cywilnego, p. Studzińskiego. Pan Studziński wystąpił na własnym osobiście ujeżdżonym i naskakanym koniu „Bravo les Danseurs". Niestety na gruncie Wielkopolskim prawie nie widuje się obecnie czerwonych fraków na zawodach konnych. Zwłaszcza przykro, że młodzież ziemiańska naszej dzielnicy tak mało interesuje się tradycyjnym w Polsce sportem jeździeckim. Bardzo efektownie wypadła oficerska jazda wzorowa prowadzona przez por. Kapuścińskiego. Pułk 15 ułanów dowiódł, że poza jazdą wyścigową i konkursową zna doskonale kunszt jazdy maneżowej, co tak rzadko się obecnie spotyka, gdyż jazda wzorowa wymaga zmudnej systematycznej pracy. Oprócz naprawdę wzorowego wykonania przeróżnych ewolucyj zwracały uwagę jednolity rynsztunek i toaleta koni bez zarzutu. Z ogromną werwą i życiem zademonstrowali ułani gimnastykę na przyrządach i woltyżerkę. Na program złożyły się:

I. Marsz fanfarowy. Reprezentacja drużyn (których było pięć).

II. Konkurs hippiczny Handicap wys. 1,10 metr., szer. 3,00 metr.

1) klacz „Ładna" por. Zgorzelski 15 p. ułanów Poznańskich.

2) wałach „Bohun" kapt. Dembiński 7 Dak.

3) klacz „Ewa" por. Kwieciński 7 p. strzelców konnych.

4) wałach „Mistrz" por. Komornicki 7 Dak.

Zwycięzcom wręczyli nagrody (masywne srebrne żetony i flots), prezydent miasta p. Ratajski i pułk. Poten.

III. Woltyżerka i skoki gimnastyczne.

IV. Turniej kawaleryjski.

V. Oficerska jazda wzorowa.

VI. Fragment bojowy. Bardzo efektownie wypadł pokaz walki, przedstawiający poglądowo wszystkie fazy walki kawalerji w szyku tak pieszym jak i konnym. Spieszanie, natarcie, szturm, doprowadzenie koni, apel bojowy i szarża tworzyły razem skończoną całość. Bardzo pomysłowo była zorganizowana szarża na przeciwnika pozornego przez szachownicę stojaków z łozami, co dało możność ułanom popisać się doskonałem prowadzeniem konia i sprawnem władaniem szablą.

Swietnie zorganizowany wieczór sportowy 15 p. ul., przemiłe zrobił wrażenie tak na uczestnikach konkursu jak również licznie zgromadzonej publiczności. Między poszczególnemi częściami programu nie było zwykłych w takich razach nużących publiczność przerw. Jak w kalejdoskopie migały przed widzami przeróżne obrazy utrzymując uwagę w ciągłem napięciu. Powodzenie tej imprezy sportowej powinno na przyszłość zachęcić wszystkie konne formacje rozporządzające krytemi ujeżdżalniami do zorganizowania zawodów w sezonie zimowym. Pozwoli to z jednej strony starym sportsmenom do utrzymania formy, da możność nabrania niezbędnej rutyny jeźdźcom początkującym jak również przyczyni się do spopularyzowania sportu jeździeckiego wśród szerokich mas publiczności.

P.

KOMUNIKAT.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych powiadamia, że ustaliło okręgi działalności Państwowych Stad Ogierów w Drogomyślu i Sądowej Wiszni.

Okręg P. S. O. Drogomyśl obejmuje woj. Śląskie, Krakowskie i Lwowskie na zachód od Sanu, okręg P. S. O. Sądowa Wisznia obsługuje woj. Lwowskie na wschód od Sanu, woj. Stanisławowskie Tarnopolskie i Wołyńskie.

ZAGRANICZNA.

— **Przyszłość konkursów hippicznych** pod tym nagłówkiem pomieszcza „Le Sport Universel" artykuł, w którym zaznacza, iż normalny rozwój konkursów hippicznych zależnym jest od ich uposażenia. Zatem konkursy powininy opierać się na „wzajemnych zakładach"

Artykuł jest podpisany przez prezesa konkursów hippicznych Lionu p. Charbouniers. Jednak podkreślone są i trudności do przełamania, wyrażone nawet pewne wątpliwości powodzenia projektu. Należy przepro-

wadzić jednolitość przepisów obowiązujących w konkursach hippicznych, organizację kontroli niezbędnej co do „błędów“ i „czasu“, rozdział prób na grupy, któreby dozwalały łatwiejsze odnawianie zakładów. Wykształcenie publiczności jest ważne, odnośnie przepisów i praw. Przytem, co bardzo ważne należy otrzymać pozwolenie władzy na otwarcie w konkursach hippicznych wzajemnych zakładów. Czy projekt przytoczony w streszczeniu będzie miał dane powodzenie? — jak się koła miarodajne będą na projekt zapatrywać? Należy jednak zaznaczyć, że rozbieżność przepisów w konkursach hippicznych nie wpływa na ustalenie ich podstaw i oprócz wyróżniania i nagradzania jeźdźców, powinny być i premje dla hodowców koni urodzonych w kraju. Szczególniej na prowincji konkursy hippiczne są uposażone tak szczupłemi nagrodami, iż napływ współzawodników jest mały co wpłynęło, iż prezes Liońskich konkursów, wystąpił z projektem powyżej przytoczonym, projekt odnosi się i do innych torów konkursowych.

S. W.

— **„Grand Prix“, w Cannes,** wartości 200,000 frcs., która to suma wraz ze stawkami wzrosła do cyfry 289,000 fr., plus puhar dla zwycięzcy, rozegrano przy pogodzie bardzo już wiosennej, na torze w Mandelieu (odległym od Cannes o 50 minut jazdy tramwajem) dn. 13 b. m.

Tor ten sprawia nadzwyczaj miłe wrażenie ze względu, iż jest naokół prawie wzgórzami otoczony Sam tor jednak jest najzupełniej równy. Doskonale drenowany. Wytknięty przytym wśród uprawnych pól Trybuny skromne, lecz wygodne i bardzo estetyczne Tor nie ogrodzony, co przypomina Newmarket, no i nasz Piotrków. Przeszkody nie nazbyt groźne, płoty tylko wyższe, aniżeli w Le Var.

„Grand Prix“ wygrał drugi faworyt (przez jedno pismo podany zresztą tylko) należący do p. A. Veil Picarda, 7 l. wał. kaszt. St. Bernard (Val Suzon i Valise de Voyage), pod żok Duffourc'iem i wagą 76 kg. (+6 kg.), bijąc po walce, finiszem, 4 l. og. kaszt. Diplomate'a 67 kg. (+5 kg.), za którym było 10 jeszcze koni.

Diplomate był dosyć silnym faworytem (ewent. wypł. 15.50 za 5) i sprawiał się dzielnie. Skakał jak stary steepler i kto wie, czy nie odniósłby zwycięztwa, gdyby nie nazbyt ryzykowna taktyka jazdy żok. Bedeloupa, który na debiutującym na przeszkodach czterolatku niosącym przytym 5 kg. nadwagi już po przejściu około 2500 mtr. na pierwsze wyszedł miejsce. Szybki przedewszystkiem, ten przedstawiciel krwi Sterlinga, na dyst. już poważnym 4000 mtr. nie dociągnął, przegrywając jednak do steeplera tej miary jak St. Bernard, który przytym dopiero teraz doszedł do szczytu kondycji.

Publiczności było bardzo dużo, składającej się w 90% z anglików, na miejscach tańszych nawet.

Cannes, utrzymało swój przedwojenny charakter skończenie wytwornej stacji klimatycznej, czym się różni bardzo od takiej Nizzy, robiącej obecnie wrażenie jakiegoś olbrzymiego Moulin-Rouge, pełnego kurzu i spalonej benzyny, w którym dają sobie rendez-vous,. Karamazowy wszystkich nacji.

Brzask

— **Cannes** 1 i 3 lutego rozgrywały się wyścigi w Cannes W dużym wyścigu z płotami, w którym przyjęło udział 11 koni — zwyciężył 4 l. „Kings Darling“ (F Gaudina) p. Jana Lieux.

— **Cannes,** 13 lutego.

Grand Steeple Chase de Cannes, 287.000 frcs., 4000 mtr.

Saint Bernard pln wał. kaszt., 76 kg. (Val Suzon i Valise de Voyage) p A. Veil-Picard ż. L. Duffourc—1

Diplomate 4 l. og. kaszt. (67 kg.) — 2, La Tenaille — 3; b. m. 7 koni i 2 upadły.

Wygrane po walce o $^3/_4$ dług w 5'48".

Tot. 29,50, franc 10,50, 9,50 i 16 za 5.

— **Ciekawy proces** toczył się niedawno we Francji między dwoma hodowcami: byłym rosyjskim oficerem baronem von Koeppen i grekiem p. Ambatielos, do którego stada bar. v. Koeppen posłał swoich 7 klaczy do stanówki z og. Zagreusem, wpłacając 36.500 frcs Cztery klacze zostały kompletnie odchowane, trzy zaś inne nie zupełnie, ponieważ Zagreus 5 czerwca opuścił stado, chociaż termin stanówki kończył się 15 czerwca. Dlatego też baron von Koeppen nie chciał zapłacić reszty należności 31.000 fr. Sąd jednak nie przyznał mu racji.

— **Wielka Nagroda Nicei** (wyścig płaski) rozegrana zostanie 20 marca.

— **Nekrologja.** W tym czasie zmarł we Francji, zaledwie w sile wieku, po długiej chorobie p. Edward Kann, znany w kołach sportmeńskich i właściciel stajni wyścigowej. Z koni p. Kann'a najwięcej wyróżniła się „Uganda“ po Bridaine i Hush, wygrywając nagrodę Rochette, nagrodę Diany (Oaks) i zajmując trzecie miejsce w Wielkiej Nagrodzie Paryża.

Ogier Bridaine (po nim Uganda) wyróżnił się na torze i wygrał kilka nagród. Na dwa lata przed wojną E. Kann otworzył zakład stadny Saint-Crispin, w stadzie znajdowały się klacze wysokich krwi. Niestety długa choroba i śmierć przerwała nadzieje i trudy zamiłowanego hodowcy.

— **Otwarty handicap dla koni trzyletnich węgierskich** został ogłoszony. Będzie on rozegrany 3 kwietnia w Budapeszcie na dystansie 1600 mtr. z nagr. 5.000 pengö dla I-go, 750 dla II-go i 250 dla III-go konia. Handicap obejmuje 111 koni (zeszłorocznych dwulatków) i jest zrobiony w granicach od $71^1/_2$ kg. do 39 kg. Najwyższe wagi otrzymały:

Büvész	$71^1/_2$ kg.
Schönbrunn	$70^1/_2$ „
Sodamint	66 „
Brutus	$62^1/_2$ „
Bedley	61 „
Naughty Daisy	61 „
Kardos	61 „
Parola	61 „
Inséparable	60 „
Ponderevo	$59^1/_2$ „

— **Węgry.** Węgierski sport wyścigowy będzie obchodzić w tym roku stulecie egzystencji wyścigów konnych w kraju, które odbyły się po raz pierwszy 6 czerwca 1827 r. Były one urządzone przez węgierskie towarzystwo wyścigowe na czele którego stał znany sportsman i hodowca Stefan hr. Szechenyi. Towarzystwo to w 1869 r. zostało

przemianowane na Peszteński Jockey-Club, który w 1892 r. przybrał nazwę Węgierski Jockey-Club.

— **Anglja.** Wyścigi przeszkodowe w Lingfield i Hay dock Park w połowie lutego było odłożone z powodu panującej mgły i mrozu. W Birmingham mróz dochodził do 19 stopni.

— **Caledon,** trzyletni ogier, rodzony brat znakomitego Coronacha, w którym stajnia lorda Woolavingtona pokładała wielkie nadzieje uległ w zimie wypadkowi nadwyrężenia muskułu i udział jego w gonitwach nadchodzącego sezonu jest wątpliwy.

— **Lincolnshire handicap** (23 marca). Po ogłoszeniu wag do tego handicapu 27 stycznia, z 69 koni wycofano 20 z Tolgusem (Stephan the Great) na czele, który otrzymał narówni z niemieckim Weissdornem top weight — 9 st. Następne miejsce za nim w liczbie niezadowolonych z wagi zajmuje sześć koni francuskich: Insight II, The Sirdar, Banstar, Beiffror, King Arthur II i War Mist. Na czele koni, które jak dotąd wagę przyjęły, stoi niemiecki Weissdorn (9 st.), po nim 2 francuskie: Asterus (8 st 12 lb.) i Coram (8 st. 11 lb.), następnie dopiero idą konie angielskie: Embargo (8 st. 11 lb.), Rosehearty (8 st. 6 lb.), St. Fortunat (8 st. 6 lb.) i t. d. aż do trzech koni, które otrzymały po 6 st. W liczbie koni, które wagę przyjęły jest również i zeszłoroczny zwycięzca tej nagrody 7 letni King of Clubs (7 st.).

— **Na Grand National** najwięcej zrobiono zakładów w czasie meetingu w Hurst Park na Jack-Hornera (10 : 1) i na Knight of the Wilderness (20 : 1).

— **Stanówki z wielkimi reproduktorami angielskimi** są prawie wszystkie już nawet na lata następne pozamawiane. Buchan i Hyrry On mają komplet klaczy do 1930 roku po 400 gwinei od sztuki. Papyrus, Gainsborough, Gay Crusader, Salario i Warden of the Marches są zajęte do 1929 r. Stanówki z Phalarisem, Pharosem i Sansovino są niemożebne do otrzymania. To też na takie wydatki na przyszłość mogą sobie pozwolić tylko wielcy i bardzo bogaci hodowcy, mniejsi zaś muszą zadawalniać się gorszymy ogierami, uzyskując stanówki z najlepszymi w wyjątkowych wypadkach i tylko przez zrzeszenie hodowców.

Jeszcze drożej wypada stanówka z ogierem Stefan the Great w Ameryce, która na rok 1927 określona została na 2500 dolarów od klaczy.

— **Stany Zjednoczone A. P.** Cotlegomor, syn Sardanapala, wygrał 16 lutego Wielki Handicap wartości 50.000 dol. w New Orlean (Louisiana).

— **Pot au Feu** (Bruler i Polly Pachum), zwycięzca w 1924 r. nagrody Jockey Club'u (Derby francuskie), obecnie reproduktor w Ameryce ma pełny komplet klaczy na 1927 r. po 1000 dolarów od sztuki.

MYŚLIWSKA.

— **W Porycku u St. hr. Czackiego,** w dniach 25, 26 i 27-go stycznia odbyło się polowanie — na którem zabito 13 dzików i 3 lisy. Udział w polowaniu brali A. marg. Wielopolski, A. hr. Wielopolski, J. ks Radziwiłł, T. hr. Zamoyski, A. hr. Morstin, M. hr. Chodkiewicz, A. hr. Ledóchowski i p. Guczkowski.

— **Na terenie dóbr Ugoszcz pani Heleny Borzewskiej,** dnia 15-go stycznia 1927 r. odbyło się polowanie w jedenaście strzelb. Zabito 234 zające i 2 jastrzębie. Królem polowania był p. Aleksander Płoski z Sokołowa, mając na rozkładzie 50 sztuk.

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wczesne wpłacanie prenumeraty, gdyż zatrzymywanie opłaty sprawia nam trudności w nakładzie naszego pisma.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.